

## AMERYKANIE CHCĄ WPROWADZIĆ GRANICZNĄ TARYFĘ WĘGLOWĄ NA WZÓR UE

---

Demokraci w amerykańskim Senacie rozważane jest wprowadzenie "opłaty importowej dla zanieczyszczających", podobnej do niedawno wprowadzonego w UE mechanizmu dostosowawczego (CBAM), aby pomóc w sfinansowaniu pakietu naprawczego prezydenta Joe Bidena o wartości 3,5 biliona dolarów.

Demokratyczny doradca powiedział, że porozumienie osiągnięte przez wiodących Demokratów w Senacie w zeszłym tygodniu będzie zawierać propozycję "opłaty importowej dla zanieczyszczających" stosowanej do towarów o wysokiej emisji dwutlenku węgla wjeżdżających do USA.

Senator z Oregonu Jeff Merkley powiedział, że "jest duże poparcie" dla tego pomysłu, jak podaje Bloomberg.

Amerykańska opłata importowa naśladowałaby niedawno zaproponowaną przez UE opłatę CBAM, która ma na celu nałożenie ceny węgla na importowane towary jako sposób na wyrównanie kosztów dla przemysłu europejskiego i zapobieżenie opuszczeniu Europy przez spółki, w których taniej jest zanieczyszczać środowisko.

Propozycja UE już wywołała obawy wśród krajów wschodzących, takich jak Chiny, które wyraziły "poważne obawy", że podatek węglowy stworzy nowe bariery handlowe.

Jednak Komisja Europejska, która przedstawiła propozycję w zeszłym tygodniu, twierdzi, że unijny podatek od emisji dwutlenku węgla na granicach ma również na celu zachęcenie partnerów handlowych Europy do obniżenia emisyjności.

"CBAM, jak to nazywamy, nie jest podatkiem, ale środkiem ochrony środowiska" - powiedział Paolo Gentiloni, były premier Włoch, który obecnie jest komisarzem UE ds. gospodarki.

Władze wykonawcze UE zauważają również, że graniczne taryfy węglowe są już stosowane w niektórych regionach na świecie, takich jak Kalifornia, gdzie korekta jest stosowana dla niektórych importów energii elektrycznej.

"Jesteśmy również gotowi spróbować znaleźć równowagę między naszymi ambicjami a koniecznością globalnej współpracy, ponieważ potrzebujemy obu tych rzeczy, aby uzyskać wyniki z punktu widzenia klimatu" - powiedział Gentiloni.

Jytte Guteland, prominentna socjaldemokratka w Parlamencie Europejskim twierdzi, że współpraca z USA zwiększyłaby skuteczność europejskiego podatku węglowego.



## Gdzie kończy się interes Samsunga, a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**

Reklama

"Jest to coś, na co miałam nadzieję, że pojawią się inicjatywy w dużych krajach i regionach handlowych na całym świecie i że mechanizm dostosowania granic emisji dwutlenku węgla wpłynie na innych, którzy również mają poważny wpływ na globalny handel i emisje" - powiedziała EURACTIV.

Skoordynowane działania UE-USA ws. granic emisji dwutlenku węgla zwiększyłyby presję na Chiny, największego światowego truciciela, by zaczęły redukować swoje emisje gazów cieplarnianych. Pekin będzie się temu bacznie przyglądał - powiedziała Simone Tagliapietra z brukselskiego think tanku ekonomicznego Bruegel.

W zeszłym tygodniu w Chinach wszedł w życie system handlu emisjami (ETS), który w dniu uruchomienia ustalił cenę emisji dwutlenku węgla na poziomie 51,23 juanów - czyli nieco poniżej 7 euro.

Jest to znacznie poniżej unijnej ceny emisji dwutlenku węgla, która obecnie wynosi ponad 50 euro za tonę. Zdaniem Tagliapietra, ściślejsza współpraca UE-USA w zakresie taryf węglowych stanowiłaby dla Chin silną zachętę do funkcjonowania nowo utworzonego systemu ETS.

Administracja Bidena była do tej pory sceptycznie nastawiona do unijnego podatku węglowego, a John Kerry, wysłannik USA ds. klimatu, ostrzegł, że powinien on być "ostatecznością".

"Zauważam, że myślenie o strukturze podatku granicznego jest niezwykle skomplikowane", powiedział Jonathon Pershing - członek zespołu Kerry'ego - podczas majowej debaty EURACTIV. "Nie przeczę co do zasady, że ma on wartość, ale uważam, że ma on ogromną złożoność".